Nr. 38. Dnia 7 lutego. Wtorek. Dnia 26 stycznia (7 lutego) 1888 r.

KURJER WARSZAWSKI

Dodatek poranny.

Dziś: Romualda Opata.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 37.	Wschód księżyca o godzinie 3 minut 44 r.	Sobota: Lucjusza Biskupa.
Środa: Jana z Matty Wyzn.	Zachód „ „ 4 „ 52.	Zachód „ „ 12 „ 35 w.	Niedziela: Gaudentego Bisk. W.
Czwatek: Apolonji Panny Męcz.	Długość dnia godzin 9 „ 15.	Wysokość wody na Wiśle s. 6 c. 2.	Poniedziałek: Juljana Męcz.
Piątek: Scholastyki Panny M.	Przybyło „ „ 1 „ 37.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 9° R.	Wtorek: Walentego Kapłana M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 111.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Szulisława, jutro Gniewomira bł.

Nabożeństwa: W kościele św. Ducha przy ulicy Freta, o 9-ej zrana, wotywa ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej; w kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej, o 10-ej zrana, wotywa ku czci św. Antoniego Padewskiego; w kościołach: św. Marcina przy ulicy Piwnej i oo. kamedułów na Bielanach, o 10-ej zrana, wotywy ku czci św. Romualda.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Posiedzenie kliniczne członków Towarzystwa lekarskiego. (Lokal Towarzystwa, Niecała—6½ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa tkacka. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowskiem-Przedm.— od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.)—Wystawa akwarel Fałata. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego i osób, przez nich wprowadzonych, czwarta pogadanka p. Edmunda Jankowskiego „O podziemnej pracy roślin". (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7 wieczorem.)

Teatra: **W i e l k i:** dziś „Halka", jutro „Mikado" (po dawnych, niższych cenach); — **R o z m a i t o ś c i:** dziś „Bilecik miłosny" i „Oj młody, młody!", jutro „Romans paryski";— **M a ł y** (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Nad przepaścią", utro przedstawienie zawieszone. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 3627 kop. 86½. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Po zamieci.

Śnieżyca spowodowała rozmaite kolizje we wszystkich objawach życia handlowego, przemysłowego, a nawet towarzyskiego.

O rozmaitych nieporozumieniach lub stratach, wynikających z tego powodu, otrzymujemy następujące wiadomości.

*

Liczba depesz, otrzymanych i wysłanych z tutejszej stacji telegraficznej rządowej w ciągu ostatniej doby, wynosi trzy razy więcej, aniżeli w normalnej porze.

Wstrzymana komunikacja kolejowa, a więc i pocztowa, jest tego przyczyną.

Dzięki więc tylko telegrafowi interesa, zwłaszcza handlowe, mogły być do pewnego stopnia załatwiane.

*

W sądzie okręgowym i w sądach pokoju wiele spraw, zapowiedzianych na wczoraj, z przyczyny niestawiennictwa się świadków lub nawet stron, zamieszkałych na prowincji, musiano odłożyć.

O ile niestawiennictwo zostanie udowodnione niemożnością przyjazdu z przyczyny przerwy w komunikacji, o tyle odpowiedzialność za nieprzybycie ustaje.

*

Onegdaj na dworcu kolei wiedeńskiej irytował się tak głośno, iż zwrócił na siebie ogólną uwagę, jakiś młody człowiek, obrzucający niesłusznemi, jak w tym wypadku, zarzutami zarząd kolei, iż nie przedsiębierze dostatecznych środków dla przywrócenia komunikacyi.

Młodzieniec ten pospieszał w ostatnim już terminie na swój własny ślub pod Piotrków.

Naturalnie, iż ślub wczoraj nie mógł się odbyć, a na dyrekcji kolejowej zirytowany nowożeniec wywierał złość swoją.

*

Nieustanne zawieje śnieżne dotkliwie dają się uczuwać kuropatwom.

Od osób, przybyłych z grójeckiego, otrzymujemy wiadomość, iż okoliczni włościanie już od dwóch tygodni chwytają żywcem ptactwo, które z powodu głębokiego śniegu oraz braku pożywienia marnieje i pada.

Na rynkach tutejszych codziennie spotykamy włościan, przybywających ze znacznym zapasem kuropatw.

*

Na ucztę weselną do Pawłowic pod Kutno kupiec M. wysłał w sobotę za frachtem pośpiesznym rozmaite *fluida* i *solida*, składające się z win, cukrów, tortów, majonezów, auszpików i wszelkich delikatesów.

Transport ten naturalnie w drodze został wstrzymany, a do kupca słano depeszę za depeszą.

Kupiec odpowiadał, iż obstalunek wysłał, nie przewidując wstrzymania komunikacji.

Ostatecznie wczoraj rano przysłano depeszę, zawiadamiającą, iż obstalunek w terminie chybiony nie będzie przyjęty.

Obie strony nie są tu winne, kolej ma gotowe tłómaczenie, t. zw. *force majeur*, lecz ktoś ostatecznie stratę ponieść musi.

*

Prawdziwego poświęcenia dla przyjaciela dał dowód p. M., obywatel z pod Kutna, mający drużbować p. S., którego ślub odbył się wczoraj.

Kiedy po przybyciu na stację onegdaj na pociąg kurjerski p. M. dowiedział się, iż komunikacja została wstrzymaną i niema nadziei wyprawienia wieczornego osobowego pociągu, zatelegrafował bezzwłocznie do Warszawy z oznajmieniem niemożności przyjazdu.

Pan S. odtelegrafował z usilną prośbą zwalczenia przeszkód.

Wówczas p. M., bez względu na perswazje znajomych, powziął szaloną myśl dostać się w ciągu pozostałej mu nocy do Warszawy końmi.

Bosemi saniami, zmieniając pięć razy w ciągu drogi konie, p. M. odbył kilkunastomilową drogę w czasie przykrej zamieci, która dopiero około godziny 4-ej w nocy ustała.

Strudzony i zziębnięty, drużba zdążył jeszcze o godzinie 10-ej rano stawić się w kościele po-karmelickim, aby wziąć udział w orszaku weselnym.

*

W dniu onegdajszym jadący do Warszawy p. L., obywatel ziemski z czerskiego, o kilkanaście kroków od szosy grójeckiej pod Sękocinem, spostrzegł do połowy zasypaną śniegiem kobietę.

Pan L. wraz z woźnicą wydobył nieprzytomną ofiarę zawiei i ułożył ją w sankach.

Kobieta przyszła wkrótce do siebie.

Była to Marjanna Borzechowa, mieszkanka Grójca, która w drodze do Raszyna straciła siły w walce z zadymką.

Szczęśliwy traf spotkania p. L. ocalił ją tylko od niechybnej śmierci.

*

Jeden z obywateli z pod Mrozów, a mianowicie p. K., właściciel dóbr Kuleszyn, wczoraj przybyły, komunikuje nam o zawiei i zaspach śnieżnych, co następuje:

„Trudno warszawiakowi mieć pojęcie o tem, jakie się niepamiętne od lat wielu potworzyły zaspy śniegu.

Są wioski, położone w nizinach, z któremi wszelka komunikacja jest niemożebną.

Istne góry i wały śnieżne odgraniczają wieś od świata, a przedostanie się przez nie należy do czynów heroicznych, na spełnienie których potrzeba nielada śmiałka.

W Kuleszynie w nocy z soboty na niedzielę zdarzył się smutny wypadek zawalenia chałupy wiejskiej, której dach nie mógł wytrzymać naporu śniegu.

Obudzony trzaskiem zapadającego się domostwa parobek, śpiący w oborze, zaalarmował sąsiadów.

Kilkudziesięciu ludzi pracowało kilka godzin, zanim zdołano dostać się do przywalonych śniegiem i dachem.

Kolonista, Michał Ostrzeżewski, został wydobyty ze zgruchotanemi nogami, żona jego poniosła śmierć na miejscu, dzieci zaś, śpiące przy kominie, wskutek szczęśliwie utworzonej próżni ocalały".

Dalej p. K. donosi nam o istnej Odyssei, jaką musiał przebyć, chcąc się dostać do stacji kolejowej.

Podróż na przestrzeni pięciu mil przez zaspy śnieżne z dwoma przewodnikami, również na saniach jadącymi, trwała około 10-iu godzin.

*

W czasie zamieci śnieżnej w nocy z soboty na niedzielę zabłąkał się posłaniec konny, jadący z Wilanowa do Piaseczna.

Do dnia wczorajszego, po upływie 36-iu godzin od wyjazdu posłańca, żadnej o nim wiadomości nie powzięto.

*

Komunikacja pocztowa na bocznych traktach od stacyj kolei wiedeńskiej, poczynając od Skierniewic do Zawiercia, wszędzie jest wstrzymaną.

Dochodzi nas wiadomość, że pocztyljon z Wielunia, jadący z korespondencją, zaginął bez wieści w zaspach śnieżnych.

Stało się to w sobotę.

*

Już od godziny 4-ej południu ze wszystkich stacyj kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej nadchodziły depesze o stopniowem przywracaniu biegu pociągów.

Oczyszcenie linji i przywrócenie komunikacji nie jest jeszcze całkowite, nie obiedwie linje bowiem są wolne, i gdy na jednym dystansie oczyszczono prawą parę relsów, na innym — lewą itd.

Osobowy pociąg wiedeński w czasie właściwym do Warszawy przybył dnia wczorajszego, lecz tylko ze Skierniewic.

Zaskoczonej służbie konduktorskiej z dwóch towarowych pociągów w Gorzkowicach dyrekcja kazała wypłacić nadkonduktorom po 2 rs, konduktorom po rs. 1 kop. 50, smarownikom zaś i brekowym po rs. 1.

Od dziś rana wszystkie pociągi pasażerskie na obydwóch kolejach kursować będą prawidłowo, zaś pociągi towarowe te tylko, które wysyłać będzie można.

Ogólna liczba ludzi odgarniających śnieg, wynosi z górą **dwa tysiące**.

Pociąg osobowy kolei bydgoskiej w połączeniu z kurjerskim, długo oczekiwany, przybył nareszcie do Warszawy w porządku późnym wieczorem.

Zupełne przywrócenie prawidłowego ruchu spodziewane jest na dziś.

Przez cały wieczór do późnej nocy w biurze telegrafu znajdowali się, oprócz zwykłej służby, pp. Maszadro, naczelnik telegrafu, i Popiel, pomocnik naczelnika ruchu.

*

W dniu wczorajszym o godzinie 9-ej wieczorem ruch pociągów na całej linji kolei wiedeńskiej i bydgoskiej został ostatecznie przywrócony.

*

W tej chwili pozostaje jeszcze nieuregulowany ruch pociągów tylko na drodze dąbrowskiej.

*

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące wiadomości telegraficzne od naszych korespondentów:

Sosnowiec 6-go lutego, *godz. 5-ta m. 30 wieczorem*. Od soboty ruch pociągów osobowych wstrzymany. Linja jednak od Sosnowca do Piotrkowa wolna od zasp śnieżnych, byłoby więc do życzenia, ażeby puszczano pociągi przynajmniej na tej przestrzeni.

Radom 6-go lutego, *godz. 6-ta wieczorem.*—Drugi już dzień nie mamy pociągów i poczty.

Kraków 6-go lutego, *godz. 3-ia m. 40 po południu.* Ruch na kolejach galicyjskich skutkiem zasp śnieżnych przerwany. Poczta warszawska od dwóch dni nie przychodzi.

Lwów 6-go lutego, *godz. 7 minut 10 wieczorem.*

Olbrzymia zamieć przerwała komunikację na przestrzeni Lwów-Stryj-Jarosław-Sokal-Dembica-Rozwadów-Nadbrzezie-Stróże Zagórz-Gorlice kolei łupkowskiej. Na kolei państwowej wschodnio-galicyjskiej, pociąg towarowy przerwany na dystansie Lwów-Dembica.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według informacyj dzienników petersburskich, przy ministerjum dóbr państwa ma być utworzona komisja, która zajmie się wprowadzeniem w państwie jednostajnego sposobu badania wina. Zajęcia jej niebawem zostaną ukończone. Wszelkie fałszowanie wina, wykryte drogą badania, będzie karane surowo.

= *Nowosti* donoszą, iż w sposobie przyznawania stopni naukowych w petersburskiej akademji sztuk pięknych, mają zajść poważne zmiany.

= Dotychczas w uniwersytecie warszawskim profesorowie, którzy wysłużyli na katedrze lat 25, podlegali co do następnego pięciolecia balotowaniu na radzie uniwersyteckiej. Obecnie balotowanie to zostały zniesione, wysłużeni zaś profesorowie otrzymywać będą upoważnienie do dalszych wykładów wprost od władzy edukacyjnej, tak na pierwsze, jak i na drugie pięciolecie dodatkowe. Docenci zależą w tym względzie od kuratora okręgu naukowego, profesorowie zaś nadzwyczajni i zwyczajni od decyzji ministra oświecenia, na przedstawienie kuratora.

= Zgodnie z przedstawieniem okręgu naukowego warszawskiego, katedra geografji fizycznej w uniwersytecie warszawskim powierzoną została p. Stankiewiczowi, docentowi tegoż uniwersytetu.

= Rozstrzygnięcie konkursu.

Wczorajsza *Gaz. pol.* donosi, co następuje:

„Na posiedzeniu komitetu konkursu dramatycznego imienia Aloizego Żółkowskiego, odbytem w d. 4-ym b. m., po zakończeniu czynności rozpatrzenia utworów, do wspólnego czytania zaleconych, komitet uznał jednomyślnie, iż żadna z nadesłanych sztuk nie kwalifikuje się do jedynej nagrody rs. 1,000.

Na mocy więc zastrzeżonego w warunkach konkursowych prawa, komitet powyższą sumę rozdzielił na dwie części, mianowicie: na rs. 600 tytułem pierwszej nagrody i rs. 400 tytułem drugiej nagrody.

Uznawszy jednomyślnie, iż żadna z nadesłanych sztuk nie kwalifikuje się do otrzymania nagrody pierwszej, komitet przyznał nagrodę drugą, rs. 400 wynoszącą, sztuce p. t. „Na ojcowiźnie", która, jakkolwiek nie jest wolną od usterek scenicznych, nacechowaną jest talentem i oryginalnością, tak w pomyśle jak i w wykonaniu.

Po otworzeniu koperty okazało się, iż autorami nagrodzonej sztuki są: **pani Stefanja Ulanowska** i **p. Alfred Szczepański.**

O dalszem przeznaczeniu pozostałej części funduszu konkursowego, w swoim czasie doniesionem zostanie."

Ze swej strony uważamy za właściwe dodać, iż obaj laureaci dobrze są znani czytelnikom naszego pisma.

P. Stefanja Ulanowska zaszczyca *Kurjera* feljetonami przeważnie na tle wierzeń i podań ludowych; mieszka ona stale w Ponicach pod Rabką, w Galicji.

P. Alfred Szczepański znowu, dobrze znany publicysta, od lat kilku jest stałym korespondentem *Kurjera* z Wiednia.

Serdecznie winszujemy im odniesionego zwycięstwa!...

= Z wystawy tkackiej.

Wystawa w Muzeum coraz więcej się ożywia i jesteśmy pewni, że dojdzie do tego stopnia, co roku zeszłego.

I nic dziwnego.

Przy rzęsistem oświetleniu, przy muzyce koncertowej na fortepianach i organach, w najwspanialszej sali w Warszawie, można za 30 kop. spędzić cały wieczór, a oprócz poznania wyrobów krajowej fabrykacji tkackiej nasłuchać się pięknej muzyki, a często i śpiewu.

= Ucieczka panny młodej.

Niezwykłą sensację w pewnem kółku towarzyskiem wywołał wypadek, jaki się zdarzył w zeszłą sobotę.

Panna ***, córka jednego z kupców tutejszych, zaślubiła ajenta handlowego, p. X.

Bliżej wtajemniczeni w szczegóły tego związku powszechnie utrzymywali, iż panna kocha innego, a wychodzi za mąż jedynie pod wpływem moralnego przymusu ze strony rodziców.

Ślub jednak odbył się w kościele św. Krzyża, poczem cały orszak udał się do jednej z pierwszorzędnych restauracyj, gdzie była zastawiona uczta weselna.

W czasie wieczerzy panna młoda zemdlała, okazała się więc konieczność odwiezienia chorej do domu rodziców.

Nowożeniec na wyraźne żądanie panny młodej pozostał, a niebawem powróciła i pani ***, matka chorej, oznajmiając, że córce jest lepiej, lecz że po doznanych wzruszeniach potrzebuje spoczynku.

Gdy o północy rodzice powrócili do domu, pannymężatki już nie zastali.

Poprostu uciekła ona, nie chcąc żyć z człowiekiem dla siebie nienawistnym.

Do chwili, w której kreślimy wiadomość o powyższym fakcie, panna młoda, pomimo usilnych poszukiwań, nie została odszukaną.

Nawet na najmniejszy ślad zaginionej nie natrafiono.

Zachodzi obawa, czy nieszczęśliwa nie pozbawiła się życia.

Rozpacz rodziców, lubo po niewczasie, jest straszna, zwłaszcza matki, która odchodzi od zmysłów.

= Samobójstwo na cmentarzu.

W dniu wczorajszym służba cmentarza powązkowskiego usłyszała huk wystrzału.

Ponieważ wystrzał w mieście umarłych zwiastuje zawsze wypadek samobójstwa, rozpoczęto więc energiczne poszukiwania.

Jakoż na jednej z mogił w ustronniejszem miejscu cmentarza znaleziono leżącego mężczyznę, obok którego leżał rewolwer.

Wszelka pomoc była już daremna, ponieważ nieznajomy poniósł śmierć na miejscu.

Jest to młody, liczący około 30-tu lat wieku człowiek, przyzwoicie ubrany.

Nieszczęśliwy miał przy sobie dwa listy z podpisem „Witold", z których jeden adresowany był do niejakiego Skąpskiego, drugi zaś nosił adres: Antoni Gawroński, ulica Złota nr. 60.

Zwrócono się do adresatów, w celu porozumienia się co do osobistości samobójcy.

Przekonano się, iż mieszkał on pod powyższym adresem u brata swego.

Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna choroba, na jaką oddawna cierpiał.

= Awanturnik.

W dniu wczorajszym na ul. Senatorskiej, Antoni Leonowicz po pijanemu zaczepiał przechodniów, łżąc ich i w ogóle zachowując się nieprzyzwoicie.

Aresztowany stawił zacięty opór i pobił policjanta Dobrowolskiego.

Leonowicza przemocą odprowadzono do cyrkułu, gdzie po spisaniu protokułu został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym, w fabryce Dubeltowicza pod nrem 117-ym w Alejach Jerozolimskich, Otto Sobolewski przez własną nieostrożność uległ smutnemu wypadkowi.

Wylewał on na śnieg roztopiony metal.

Manipulacja ta spowodowała gwałtowne wywiązanie się pary, która, buchnąwszy w górę, oparzyła mocno twarz Sobolewskiego.

Pomocy lekarskiej poszwankowanemu bezzwłocznie udzielono.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Wydział fizyko-matematyczny uniwersytetu warszawskiego wzywa osoby, które podały się o otrzymanie stopnia jeometry drugiej klasy, ażeby bezzwłocznie złożyły dokumenta i plany, potrzebne do uzyskania rzeczonego stopnia.

— W dniu dzisiejszym odbywać się będzie w sali losowań warszawskiego kantoru banku państwa, publicznie, w obecności osób, od rządu przeznaczonych, wliczenie do koła 23,500 numerów, loterję 150-tą składających, ciągnienie zaś klasy I-ej tej loterji, stosownie do § 5-go przepisów i objaśnień planu, dopełnionem zostanie w d. 8-ym i 9-ym lutego. Jeżeliby więc kto z interesowanych, mając przy sobie los zakupiony, chciał przekonać się, czy jego numer do wliczenia w koło jest przygotowanym, może z kolei sta, z którego los pochodzi, przed rozpoczęciem wliczenia, mianowicie od godz. 10—11-ej zrana, zażądać nietylko okazania numeru, ale nadto przeliczenia całej setki, co nikomu odmówionem nie będzie. Przytem urząd loterji zawiadamia, że nikt z publiczności na ciągnienie do sali losowań nie będzie dopuszczony, jak za okazaniem właściwego biletu, na tęż klasę otrzymać się mającego z urzędu.

— Jutro, o godzinie 12-ej w południe, w sali licytacyjnej magistratu odbędzie się licytacja na sprzedaż placu miejskiego na rogu ulicy Miodowej i Koziej, który po przedłużeniu ulicy Miodowej pozostał od posesji № 480 (na planie, dołączonym do warunków licytacyjnych, plac ten oznaczony jest literami *a, b, c, d, e. f, g* i ma powierzchni 737,1 łokci kw.), *in plus* od sumy 22,113 rs. (*vadium* 7,700 rs.).

— Jutro, o godzinie 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie wydziału egzaminacyjnego i wsparcia.

Zgon filantropa.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego*).

Turyn 31-go stycznia.

Dziś rano, o wpół do 5-ej, zamknął powieki w 72 roku życia głośny w całym świecie katolickim ksiądz, Don Giovanni Bosco.

Pogrzeb zapowiedziano na czwartek. Usilne starania u władzy zmierzają do uzyskania szczególnego pozwolenia na pochowanie zwłok w murowanej krypcie kościoła di Santa Maria Ausiliatrice, fundacji zmarłego kapłana, przy którym znajduje się jego słynne oratorjum Salezjanów, t. j. przytułek, szkoła i warsztaty dla dziewięciuset z górą chłopców i młodzieży, w większej części sierot po zmarłych albo po nieznanych rodzicach.

47 lat kapłańskiego żywota Don Bosco poświęcił sierotom, a dopiero przed 12-tu laty, wykształciwszy kilkunastu „swoich synów", młodych księży, przedstawił ich Piusowi IX-mu i wysłał na drugą półkulę, jako oddział misjonarzy między dzikich południowych stref Ameryki.

Obecnie istnieje tam siedem takich misyj salezjanów turyńskich, którzy oddali znakomite usługi kościołowi oraz nauce, jakoto geografji, etnografji i naukom przyrodniczym.

Ks. Bosco wywierał na współczesnych wpływ niepośledni i umiał zeń korzystać. Jego to inicjatywie i zabiegom zawdzięcza swe istnienie, oprócz słynnego oretorjum w Turynie, sto trzydzieści podobnych zakładów we Włoszech, Francji, Hiszpanji i w kilkunastu punktach wysp i rzeczypospolitych amerykańskich.

Zmarły zapisał prawie całą olbrzymią fortunę na korzyść kolegjów, schronień i zakładów dobroczynnych, przez niego ustanowionych.

Umierający, w otoczeniu duchowieństwa na godzinę przed skonaniem otrzymał od kardynała Rampolla telegram, z oznajmieniem o pontyfikalnem *in articulo mortis* błogosławieństwie Leona XIII-go.

Tomasz Zahorowski.

W sobotę, o godzinie 6-ej wieczorem, w kościele św. Krzyża ks. kanonik Wójcicki z Łowicza w asystencji ks. Karpińskiego pobłogosławił związek małżeński p. Aleksandra **Borawskiego,** artysty rzeźbiarza, z panną Anną **Radyszkiewiczówną,** córką nieżyjącego Ireneusza i Karoliny z Miniewskich Radyszkiewiczów, b. obywateli ziemskich.

Szczęść Boże młodej parze! (405)

Nekrologja.

† Ś. p. Stefan **Sobolewski,** właściciel apteki, opatrzony św. sakramentami, po długich cierpieniach, przeniósł się do wieczności dnia 4-go lutego r. b., przeżywszy lat 30. Pogrążeni w głębokim smutku rodzice, brat i siostra zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok z mieszkania w domu № 10 przy placu św. Aleksandra dnia 7-go lutego r. b., to jest we wtorek, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski, oraz na żałobne nabożeństwo w dniu następnym, to jest we środę, o godzinie **11-ej** zrana do kościoła parafjalnego św. Aleksandra. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—883—

† Ś. p. Marja z Lubowidzkich **Siennicka,** po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 4 lutego 1888 r., przeżywszy lat 52. Pogrążony w głębokim żalu brat zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające dnia 7-go lutego, to jest we wtorek, o godzinie **11-ej** zrana, w górnym kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po skończeniu nabożeństwa na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—386

† Ś. p. Karol **Lesisz,** kupiec, opatrzony św. sakramentami, po długich cierpieniach, przeniósł się do wieczności, w dniu 4-ym lutego 1888 r., przeżywszy lat 52. Pogrążeni w głębokim smutku żona wraz z synami zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 7-ym lutego, to jest we wtorek, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—388—

† W dniu 8-ym lutego r. b., to jest we środę, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Henryki z Jaworowskich **Karczewskiej,** w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, o godzinie **9-ej i pół** rano, odprawioną zostanie msza święta, na którą zaprasza się życzliwych. —403—

† Dnia 8-go lutego r. b., to jest we środę, jako w rocznicę śmierci ś. p. Rozalji z Jełowickich **Okęckiej,** odbędzie się nabożeństwo żałobne za jej duszę w kościele Opieki św. Józefa (pp. wizytek), o godzinie **9-ej** zrana. —398

† Dnia 8-go lutego, to jest we środę, odbędzie się wotywa żałobna za duszę ś. p. Justyny **Ojrzanowskiej,** w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie. —395

† W dniu 8-ym lutego r. b., to jest we środę, jako w szóstą rocznicę śmierci ś. p. Władysława **Piechowskiego,** obywatela ziemskiego, odprawione zostanie w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne, o godzinie **10-ej** rano, na które pozostała wdowa zaprasza. —396—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 6-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— Z rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych dozwoloną została sprzedaż pojedynczych numerów gazet *Syn otieczestwa* i *Minuta,* zabroniona od 12-go września 1887-go r.

Petersburg 6-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj w pałacu Zimowym dany był bal, na który zaproszono około tysiąca osób.

Petersburg 6-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— Według informacyj dzienników tutejszych, przy de-

partamencie podatków niestałych utworzoną ma być specjalna komisja dla obmyślenia środków, tyczących się rozwoju handlu wywozowego spirytusem.

Petersburg 6-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— *Now. wr.* donosi, iż ministerjum dóbr państwa zajęte jest obecnie kwestją zaludnienia kolonistami russkimi okręgu batumskiego. Od czasu przyłączenia tego okręgu do Rosji utworzyło się tam kilka wiosek russkich. Obecnie do zarządu okręgowego wniesiono tysiąc prośb o wyznaczenie działów. Władze miejscowe mogą uwzględnić tylko 500 prośb, przyczem rozmiary wydawanych działów wynoszą od 2—6 dziesiatyn.

Petersburg 6-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— Dzienniki tutejsze donoszą, iż reprezentanci banków ziemskich akcyjnych zwrócili się do ministerjum finansów z prośbą, aby ministerjum zrównało ceny listów zastawnych rzeczonych banków przy przyjmowaniu ich na zastaw od przedsiębiorców skarbowych z listami zastawnemi towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego i z obligacjami towarzystw kredytowych miejskich. Dzienniki dodają, iż cena listów zastawnych banków ziemskich oznaczaną była w kaucjach przy przedsiębiorstwach skarbowych znacznie niżej, niż cena listów zastawnych i obligacyj towarzystw, opartych na solidarnem poręczeniu.

Charków 6-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Dziś rozpoczęto wykłady w uniwersytecie tutejszym.

Merw 6-go lutego. (*Tel. Ajencji północnej*) — Znajdujący się w Meszel pod strażą pułkownika Mekellana Ejub chan w tych dniach odwieziony został do Indyj. Wszelki brak środków i nieustanne błądzenie po pustyni zmusiło Ejuba chana do poddania się anglikom, którzy wyznaczyli mu dość wysoką pensję dożywotnią.

Lwów 6-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Namiestnik, Filip Zaleski, wraca tu jutro rano.

Wiedeń 6-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)—Mowa ks. Bismarka wywołała tutaj wrażenie pokojowe, wzmacniając argumenta tych, którzy przypuszczają, że rok bieżący minie bez wojny.

Wiedeń 6-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Zapowiadają tu publikację dalszych dokumentów pierwszorzędnej wagi międzynarodowej.

Wiedeń 6-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Prezydent izby deputowanych, dr. Smolka, miał długie posłuchanie u cesarza.

Wiedeń 6-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Fremdenblatt* zaprzecza doniesieniu *Pesther Lloydu* jakoby ks. Łobanow-Rostowski uprzedzony był o zamierzonej publikacji traktatu przymierza i oświadczył, że Rossja niema nic przeciw temu.

Wiedeń 6-go lutego. (*Tel. pryw. kur. W.*) — Ministerjum wojny ma zażądać od delegacyj nowego kredytu nadzwyczajnego znacznej wysokości.

Wiedeń 6-go lutego. (*Tel, pryw. Kur. W.*)— Pogłosce, że minister wojny, hr. Bylandt-Rheidt, ma ustąpić, w sferach dobrze poinformowanych zaprzeczają.

Wiedeń 6-go lutego. (*Tel. pryw. K. Warsz.*)— Biuro korespondencyjne jest upoważnione do skonstatowania, że wiadomość jednego z dzienników tutejszych, jakoby minister wojny, hr. Bylandt-Rheidt, miał się podać do dymisji, jest zmyśloną. (*Aj. półn.*)

Budapeszt 6-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Hr. Andrassemu ludność wyprawiła tu wczoraj owację. Andrassy dziękował milcząco.

Berlin 6-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Norddeutsche allgemeine Zeitung* powiada: Pomimo uznania, że publikacja traktatu przymierza austrjacko-niemieckiego jest wypadkiem epokowym w rozwoju historji współczesnej, wywołał on komentarze bardzo różnej natury. Większość prasy europejskiej zgadza się na to, że publikacja oddaje przysługę sprawie pokoju europejskiego. Następnie cytuje organ kanclerski *Bohemię*, która donosi, jakoby hr. Kalnoky miał się wyrazić do jednego z wybitnych przywódzców stronnictwa w tym duchu, iż publikacja nastąpiła dlatego, aby szowinistów russkich i francuskich o istotnej naturze przymierza objaśnić i żywioły pokojowe w obu tych państwach wzmocnić. „Prowokacja Rossji”, kończy *Nordd. allg. Ztng.* „nie była zamierzoną, ponieważ rząd russki od półtora roku znał osnowę traktatu”. (*Aj. półn.*)

Berlin 6-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— W krtani następcy tronu zauważono nabrzmienie, utrudniające oddech.

San Remo 6-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Pomimo opuchnięcia w krtani następcy tronu, połykanie nie utrudniło się, tylko oddech jest cięższym.

Paryż 6 go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) —Plan mobilizacji armji francuskiej ma być zmieniony.

Paryż 6-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wczoraj pożar zniszczył magazyny *Belle Jardinière*. Szkody wynoszą pół miljona franków.

Bruksella 6-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Rząd przyjął ostatecznie karabin systemu Mannlichera i zamówił działa u Kruppa z szybką dostawą.

Lizbona 6-go lutego. (*Tel. pryw. kurj. W.*)— Król jest chory. W tych dniach miał kilkakrotnie ataki omdlenia.

Londyn 6-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Zapewniają tutaj, że ks. Bismark czyni gorliwe zabiegi celem wciągnięcia Szwecji w sferę przymierza środkowo-europejskiego. Dotąd gabinet sztokholmski nie objawił chęci do porzucenia stanowiska tradycyjnej neutralności w sprawach kontynentalnych.

Londyn 6-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Zaraz po otwarciu sesji parlamentu, które nastąpi dnia 9-go b. m., ma rząd zaproponować dalsze zmiany regulaminu, celem pozbawienia irlandczyków możności tamowania obrad.

Bukareszt 6-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wczorajsze wybory w drugiem kolegium wydały rezultat następujący: wybrano 70 stronników rządu, a 43 członków opozycji. Okazała się potrzeba powtórnego wyboru w 18-tu okręgach. Rezultat głosowania z trzech okręgów dotąd niewiadomy. (*A. p.*)

MOWA BISMARKA.

Berlin 6-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wśród niesłychanego naprężenia ciekawości powszechnej przemówił dzisiaj w parlamencie niemieckim ks. Bismark przy rozprawach nad projektem nowej ustawy wojskowej. Mówca zaczyna oświadczeniem, iż nie zamierza mówić o ustawie, która jest dziełem znakomitych specjalistów, lecz o położeniu politycznem Europy, które nabrało charakteru tak wysoce niepokojącego. Zabiera on głos niechętnie, ponieważ sprawy nie dojrzały tak dalece, ażeby o nich w parlamencie rozprawiać można, wszelako woli mówić, ponieważ milczenie dałoby powód do błędnych komentarzy i wniosków.

Położenie polityczne Europy nie pogorszyło się od roku. Nowy prezydent rzeczypospolitej francuskiej jest przyjacielem pokoju. Prasa russka niema znaczenia wobec pokojowych usposobień czynnika decydującego w Rosji. Koncentracje wojsk russkich na granicy tłómaczy sobie mówca w ten sposób, iż Rossja spodziewa się przez nie wzmocnić swój wpływ polityczny.

Następnie szkicuje ks. Bismark obraz niebezpieczeństw wojennych, na jakie Prusy narażane były w ciągu lat czterdziestu. Położenie geograficzne Niemiec domaga się od nich kategorycznie rozporządzania znaczniejszą siłą zbrojną, aniżeli inne mocarstwa. Mówca charakteryzuje dawniejsze przyjacielskie stosunki pomiędzy Prusami i Rosją, podnosi swą przyjazną i życzliwą dla Rosji działalność na kongresie berlińskim i ubolewa, że nie znalazła ona należytego uznania. Postawiono go wobec alternatywy, kogo wybrać na sprzymierzeńca? Wybrał Austrję.

Opublikowany świeżo traktat przymierza odpowiada trwale interesom Austrji i Niemiec. Projektowana ustawa wojskowa pozwoli w razie zaatakowania Niemiec z dwóch stron postawić na każdej z granic po miljonie żołnierzy. Nie ustaniemy w naszych zabiegach o utrzymanie pokoju, a zwłaszcza dążyć będziemy, ile i jak długo się da, do zażegnania konfliktu z Rosją. Bułgarja jest obojętną dla Niemiec.

Parlament, uważając mowę Bismarka za manifestację w każdym razie pokojową, uchwalił *en bloc* ustawę wojskową.

Berlin 6-go lutego. (*Tel. pryw. K. Warsz.*) — W dzisiejszych rozprawach parlamentu niemieckiego nad ustawą wojskową zabrał głos książę Bismark.

„Nie sądzę—rzekł on—ażebym mógł głosem swoim pomnożyć większość, która gotową byłaby oświadczyć się za dzisiejszym projektem rządowym. Nie w tym przeto celu zabieram głos, pragnę mówić o położeniu ogólnem Europy. Nie trudno mi zaś będzie powołać się na to, co powiedziałem przed rokiem; od owej pory mało się wogóle zmieniło na świecie. Obawialiśmy się wówczas wojny z Francją. Odtąd na czele rzeczypospolitej stanął prezydent, znany z pokojowych usposobień; usposobienia te udzieliły się narodowi. Mogę przeto niepokój opinji publicznej uśmierzyć o tyle, o ile stosunki nasze z Francją ułożyły się pomyślniej.

Co do Rossji, nie jestem również innego wręcz zdania dzisiaj, jak byłem wówczas. Nie stoimy w obliczu niebezpieczeństwa ataku russkiego, nie należy oceniać położenia według fałszywych sądów tendencyjnej prasy russkiej. Prasie russkiej nie wierzę, słowom Cesarza Aleksandra wierzę absolutnie! Położenie rzeczy nie zmieniło się rdzennie od r. 1879-go. Przypuszczam, że koncentracje wojsk russkich na granicy mogą wydawać się złowróżbnemi, nie widzę wszakże żadnego powodu do wojny z Rossją, do wojny europejskiej. Rossja niema w tem interesu, aby zdobywać prowincje niemieckie lub austrjackie. W zaufaniu mojem idę tak daleko, iż powiadam: nawet wojna nasza z Francją nie pociągnęłaby za sobą koniecznie wojny z Rossją!

W drodze pokojowej nie mogę od russkiego ministerjum spraw zewnętrznych zażądać objaśnień co do natury i rozmiarów koncentracji wojsk russkich na naszych granicach, ale z polityką zewnętrzną jestem od pamięci ludzkiej spoufalony i sądzę, że gabinet petersburski pragnie w najbliższem przesileniu europejskiem głosowi swemu dodać jaknajwięcej siły, dlatego tylko posuwa swoje wojska jaknajdalej ku zachodowi. Być może, że Rossja spekuluje na rychły zwrot w sprawie wschodniej i w takim razie chciałaby odrazu wystąpić z decydującym naciskiem swej woli. Pragną tam może nadać dyplomatycznej akcji swojej większą skuteczność, postawiwszy nad karkiem jej silną armję. My wszelako w rozwiązaniu kwestji wschodniej trzymamy się drugiego planu.

Książę Bismark rzuca następnie okiem na stosunki pomiędzy Prusami i Rossją od r. 1848-go. Jak często sytuacja układała się nieprzyjaźnie dla Rossji! Zawsze jednakże spokój i sumienność pruskich mężów stanu umiały odwrócić niebezpieczeństwo. W r. 1863-im stały rzeczy już tak, że cały świat napierał na mnie, abym uderzył. Wyczekałem spokojnie, dopókiby na nas nie uderzono, i dobrze uczyniłem... Pomimo wszelkich zapowiedzi burzy nastąpiło uspokojenie dzięki przyjacielskim stosunkom trzech rządów cesarskich.

W dalszym ciągu mówił ks. Bismark: Silnym jest naród ten, który może własnemi siłami bronić swojej potęgi, swojej godności i swojej ziemi. Dla tego celu żadna ofiara nie może wydać nam się zaciężką. Przygotowania wojenne Rossji i Francji zmuszają nas do obmyślenia środków obrony. Wobec tamtejszych szczupaków będziemy karpiami! Jesteśmy w możności stawienia oporu naszym wrogom, jak żadne inne państwo. Stosunki nasze do Rosji nie zostały zamącone zwycięztwami naszemi z roku 1866-go. Prusy okazywały się zawsze przyjacielskiemi wobec Rossji i wyrządziły jej niejedną przysługę, za którą miały prawo domagać się uznania. Prusy starały się zawsze utrzymać z Rossją stosunki przyjacielskie, jakkolwiek opuściła nas ona w Ołomuńcu. Ja sam, jako poseł w Petersburgu,

pracowałem z wielkiem powodzeniem nad wzmocnieniem przyjaźni obu państw. Tradycyjne te stosunki pielęgnowałem zawsze ze szczególnem upodobaniem. Pomimo tego sympatje Rossji ku nam ostygły. Mówię to, aby usprawiedliwić zawarcie traktatu z Austrją.

Żądania, stawiane nam przez Rossję przed wybuchem ostatniej wojny wschodniej (z r. 1877-go), odrzuciliśmy. Zwracała się ona również napróżno ku Austrji. Potem nastąpiła wojna. Cieszyliśmy się, że burza obok nas przeszła. Na kongresie, którego przyjście do skutku nie bez trudu wymogłem na Europie, starałem się wszystkie życzenia Rossji popierać. Spodziewałem się istotnie, że znajdę za to uznanie u Rossji, nie mogłem wszakże i nie chciałem ściągać na siebie nieprzyjaźni Austrji. Gdybym był w tym duchu działał, czułbym się dzisiaj odosobnionym w Europie, Niemcy zostałyby oddane w absolutną zależność od Rossji.

Chciano w publikacji dokumentu przymierza upatrywać groźbę ultimatum. Nie ma on wcale tego charakteru. Traktat jest wyrazem wspólności interesów obustronnych, o tem świat powinien się był dowiedzieć. Ale i traktat z Włochami jest niczem więcej, jak wyrazem owej wspólności interesów i wspólnego dążenia ku odwróceniu wspólnych niebezpieczeństw i utrzymania pokoju. Austrja zachowała się w r. 1870-m roztropnie, opierając się pokusom przymierza z Francją i trzymając z Niemcami. Austrja jest naszym naturalnym sprzymierzeńcem w niebezpieczeństwach, grożących nam ze strony Rosji i Francji. Ale nienawiści russkiej nie potrzebujemy się obawiać. Z nienawiści nie prowadzą się wojny, w takim razie Francja prowadziłaby wojnę z Włochami i z całym światem.

Potęga, jaką rozporządzamy, zdoła zapewne przywrócić równowagę opinji publicznej, uśmierzyć rozstrój nerwowy giełd i prasy. Wzmocnić jeszcze tę potęgę—stanowi nasze zadanie w obecnej chwili; że ojców rodziny, należących do drugiego powołania przyszłej landwery, samo poczucie ludzkości nakazuje zaopatrzyć w jaknajlepszą broń, jest rzeczą zrozumiałą dla każdego, kto ma serce. Prawo, które proponujemy, pozwoli nam na każdej z obu granic naszych postawić miljon dobrych żołnierzy. Po za nimi staną nasze rezerwy. Proszę nie mówić, że to samo potrafią inni! Właśnie, że inni tego nie potrafią... Posiadamy materjał nietylko do wytworzenia kolosalnej armji, lecz także do zaopatrzenia jej w oficerów. Nasz korpus oficerski niema sobie równego na świecie.

Jeżeli zaczniemy wojnę, będzie to wojna ludowa, z którą cały naród się zgodzi, jak to było w roku 1870-m. Jeżeli zostaniemy zaczepieni, naówczas rozpali się znany w dziejach *furor Teutoniae*, z którym nikomu nie radzę wchodzić w zapasy! Ani poczucie naszej siły, ani nadzieja zwycięstwa, która nas ożywia, nie powstrzymają nas wszakże w dalszych zabiegach naszych około utrzymania pokoju.

Nie damy się przestraszyć pogróżkami! Mam nadzieję, że zostaniemy z naszymi sąsiadami w dobrych stosunkach, zwłaszcza z Rossją, która niema żadnego powodu do prowadzenia wojny. Historje szpiegowskie—mówię tutaj o Francji—nie wchodzą w rachubę. O drobiazgi (*Lappalien*) nikt wojny nie prowadzi. W takich razach rozumny ustępuje... Staraliśmy się gorąco utrzymać nasze przyjacielskie stosunki z Rossją na tradycyjnej stopie, ale nie będziemy napraszać się nikomu. W sprawie bułgarskiej polityka nasza była ściśle konsekwentną. Rossja ma z pewnością wszelkie powody uznać lojalną postawę Niemiec w tej sprawie. Skoro zawezwie nas ona, abyśmy poparli przed sułtanem jej prawa, wynikające z kongresu berlińskiego, nie wahałbym się to uczynić.

Opieramy się na naszej potędze militarnej; jeżeli nie będziemy potrzebowali doświadczyć jej siły, tem lepiej, musimy wszakże przygotować się na ewentualność zapotrzebowania jej. Pogróżki nie zastraszą nas, powtarzam; pogróżki prasy tamtejszej są głupstwem bez granic, nie popchną nas one z pewnością do żadnego kroku. My, niemcy, boimy się Boga, ale zresztą nikogo na świecie! Bojaźń boża każe nam pragnąć pokoju, jeżeli wszakże, pomimo tego, pokój runie, świat się przekona, że ochoczość bojowa i miłość ojczyzny, które w r. 1813-ym całe Prusy pod sztandarem narodowym zgromadziły, stały się własnością całych Niemiec, że kto naród niemiecki zaczepi, znajdzie go w jednej zbroi i w jednej wierze: Bóg z nami! (Grzmiące oklaski). (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 6-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Usposobienie giełdy nie uległo zmianie, gdyż nie zaszedł żaden fakt, mogący wyjaśnić położenie polityczne. Skutkiem tego wstrzymywano się od interesów, zadawalniając się załatwianiem spraw nie cierpiących zwłoki. Końcowa dążność giełdy cokolwiek lepsza. Ruble kassowe nieco gorzej, końcomiesięczne zaś zdołały utrzymać poziom onegdajszy. Weksle na Warszawę i krótkie na Petersburg notowane tak, jak onegdaj, długie weksle na Petersburg notowane o drobnostkę lepiej. Pożyczki wschodnie w zaofiarowaniu straciły 30 kop., a listy zastawne 10 kop. Kursa listów likwidacyjnych, kuponów celnych i pożyczek premjowych russkich II-ej emisji nie zmieniły się, natomiast listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie I ej emisji obniżyły się cokolwiek. Akcje drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej odzyskały 4 marki 70 fen. i kredytówki austrjackie 5 marek 70 fen. Żyto podniosło się o 5 marek w towarze gotowym i o 4 m. 60 fen. w dostawowym.

Berlin 6-go lutego *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. ban rus. w tr. nat.	173 70	Akcje d.ż.war.-wied.	131 40
Weksle na Warszawę	173.—	Akcje kredytowe	138.40
Wek. na Peters. krótk.	172 50	Weksle na Lon. krót.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	171.10	„ „ dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	173 —	Żyto w tow. gotow.	121.75
Wschodnia poż. II em.	51 50	Żyto na wiosnę	126.—
Listy zast. serji I-ej	53 40		

Kursa z d. 4-go lutego: 173.75, 173.—, 172 50, 171.— 173 —, 51 80, 53 50, 126 70, 132.70, 116 75, 121.40

Petersburg 6-go lutego. — Weksle na Londyn 117.35, Pożyczka premjowa I-ej emisji 264. — Pożyczka premjowa II-ej emisji 247¾. — Półimperjały 9.30.

TARG ZBOŻOWY NA PRADZE.

Z dnia 6-go lutego.

W dniu dzisiejszym targ na Pradze był dosyć ożywiony. Obroty z łatwością przychodziły do skutku, przyczem ceny dążyły w kierunku zwyżkowym. Żyto już w dniu wczorajszym pod koniec targu drożej było płacone, zwyżka ta była też w dniu dzisiejszym. Pomimo dość znacznych dowozów, wynoszących 5 wagonów żyta polskiego i 8 litewskiego, usposobienie było mocne. Młynarze, bojąc się przerwy w dowozach, dość żywy rozwijali popyt. Za dobre polskie żyto płacono do 63 i pół kop., litewskie nabywano po 61. 61½ i 62, to ostatnie przeważnie było kupowane przez dostawców dla wojska. Usposobienie dla owsa bez zmiany. Największem powodzeniem cieszą się średnie gatunki. Za dobrze oczyszczone średnie ziarno płacono 64—66 kop. Ordynarny owies niechętnie kupowano po 50—56 kop., za wyborowy możnaby osiągnąć 70 kop. Dowozy owsa wynosiły 3 wagony. Jeden wagon dobrego warzelnego grochu z kolei petersburskiej sprzedano po 85 kop. Prócz pomienionych transportów nadeszły jeszcze 2 wagony makuchów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu K. D.*— Podział nadsyłanych na konkurs nieustający kronik według proponowanego przez sz. pana systemu na *zupełnie złe, średniej wartości* i *zasługujące na wyróżnienie*, bezwątpienia miałby ten skutek, iż autorowie pierwszych przestaliby probować sił swoich, drugich zaś i trzecich dołożyliby więcej starań. Skutek to jednak dla redakcji drugorzędny i dziennik nie może być szkołą dla kronikarzy. Co do pierwszego konkursu, który nie wydał pożądanego rezultatu, na 21 nadesłanych kronik stanowczo żadna nie odpowiadała warunkom, czy to wprost konkursowym, czy też literackim; według pańskiego systemu, 15 z nich zaliczylibyśmy do pierwszej kategorji, 4 do drugiej i 2 (z godłami „Kwadrat" i „Zenon") do trzeciej. Zresztą, niech sz. pan wierzy, iż każdą pracę odczytaliśmy starannie i że o każdej zachowujemy treściwą opinję na piśmie.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Osobowy	7	40 rano	10	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	5 po poł.	11	14 rano
Osobowy	9	— rano	8	24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 26 Января (7 Февраля) 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).